

Oby służył jak najrzadziej

19 stycznia dyrektor techniczny WSK „PZL-Świdnik” S.A. ANDRZEJ KUKIELKA wręczył uroczysto Wicewojewodzie Lubelskiemu ZDZISŁAWOWI ANTONIUKowi kluczyki do śmigłowca Sokół, którego medyczna wersja przekazano tego dnia lubelskiej służbie zdrowia.

Historia tego kontraktu sięga prawie dwóch lat, kiedy to WSK i Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego wyraziły wspólnie wolę jego realizacji. Dyrektor handlowy WSK RYSZARD CUKIERMAN, jak podkreślali przedstawiciele służby zdrowia — dyrektorzy Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego i Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego ALBERT CZAJKA i ROMAN KEDZIORA, zaprezentował bardzo elastyczne podejście do warunków finansowych kontraktu, dzięki czemu, mimo wielu perturbacji, trudności budżetowych trudnych rozmów na szczeblach ministerialnych, śmigłowiec został w środowie przedpłonie przekazany nowym właścicielom. Praktycznie śmigłowiec został kupiony dopiero w 40 procentach, gdyż 6 z 10 miliardów złotych zostanie spłaconych w ratach w bieżącym i przyszłym roku.

Medyczny Sokół, który powstał

w wyniku pracy grupy inżynierów pod kierownictwem ANDRZEJA BRYZKA ma być używany nie tylko jako reanimacyjna karetka pogotowia, ale również środek ratowniczy w przypadku wszelkiego rodzaju katastrof i klęsk żywiołowych. O wartości śmigłowca decyduje między innymi znajdujący się na jego pokładzie specjalistyczny sprzęt: infusomat (automatyczna kroplówka o dużej dokładności dozowania), respirator, kardiomonitor, defibrylator, urządzenie reanimacyjne HLR (wszystkie cztery służą do monitorowania, a w razie potrzeby wspomaganie i stymulacji pracy serca chorego), pompa Omega (do pomiaru ciśnienia krwi). Rodziny pomysłem są specjalne nosze wysuwane na szynach poza kadłub dla wygodniejszego umieszczenia chorego w kabine. Niski poziom wibracji odczuwany na

Dokończenie na str. 2

U schyłku panowania

12 lutego zapanuje nam miłościwie na cały rok II Miss Świdnika. Pierwsza — Jola Wylupek uwolniona od ciężaru korony pozostanie tą, która zaryzykowała najwięcej przeliczając szlak wiodący do akceptacji przez ludzi fakt, że wśród nich, na wyciągnięcie ręki mieszka dziewczyna, która odważyła się publicznie sięgnąć po tytuł najpiękniejszej.

Przypomnijmy historię Pani udziału w konkursie Miss Polonia...

Zaczęło się od rozmowy z dyrektorem Miejskiego Ośrodka Kultury Piotrem Dumą. Piotr namawiał dziewczynę uczestniczącą w zajęciach Młodzieżowego Studia Wdzięku, ale wszystkie po kolei odmawiały argumentując, że w małym Świdniku popularność ma nie tylko dobre strony. Kiedy przyszła kolej na mnie, pomyślałam przekornie, że może by jednak spróbować. Dziś myślę, że brakowało właśnie tej pierwszej odwagi, bo w końcu aż pięć dziewcząt ze Studia stanęło do konkursu zajmując w nim trzy pierwsze miejsca.

Zapewne jak wszyscy z zapartym tchem śledzili Pani kolejne finały wyborów najpiękniejszej Polki...

Szczerze mówiąc odbieram je trochę jak targi w starożytnym Rzymie. Przedmiot transakcji, czyli ładna dziewczyna oceniana jest przede wszystkim na podstawie „wymiarów”, uśmiechu i tego, jak chodzi, a niemal zupełnie nie jest brane pod uwagę co i jak mówi. Tak było zresztą również w czasie lubelskiego finału, ale to jest już inna historia.

No właśnie. Świdnickie finały, to dopiero przegrzanka do prawdziwej walki. Jak było w Lublinie?

Z tytułem Miss Świdnika miałam zagwarantowany udział w finałach wyborów Miss Lubelszczyzny. Edyta Krasnopolska i Anna Kwiecińska czyli pierwsza

i druga wicemiss musiały brać udział w eliminacjach. Obie przeszły je zwycięsko. Rzeczywiście konkurs lubelski różnił się od świdnickiego większą nerwowością, może dlatego, już tylko krok dzielił jego zwyciężczynię od kamer telewizyjnych.

Jak czuje się na scenie dziewczyna ubrana tylko w strój kąpielowy i zmuszana do odpowiadania na głupie pytania komisji?

Naturalnie jest stremowana, zwłaszcza w czasie indywidualnych prezentacji. Bardzo przydało mi się wtedy obycie z „wybiegiem” i szpilkami w czasie pokazów mody, w których wraz z innymi dziewczętami brałam udział w ramach Młodzieżowego Studia Wdzięku.

Czy pokazanie się na scenie, wystąpienie przed ludźmi, nawet przeżyty stres nie dają później, w prywatnym życiu jakiegoluzu, przekonania, że jest się coś wartym?

W moim przypadku było trochę inaczej. Tuż po finale i zdobyciu tytułu Miss Świdnika, poczułam się obserwowana, choć może mi się tylko wydawało. W każdym razie — wchodzi do autobusu, zapada cisza, tak jakby ludzie czekali, jak się zachowam. To było bardzo stresujące.

Czy spojrzenie na świat z podium konkursu piękności wpłynęło w jakiś sposób na Pani filozofię życiową?

Chyba nie. Nie czuję powołania do zawodu modelki, więc nie ubiegam się zbyt energicznie

Dokończenie na str. 2

W ostatnią, chłodną i deszczową niedzielę w świdnickiej hali sportowej rozbrzmiewały gorące rytmy samby, rumbi, polki i innych rodzajów muzyki tanecznej. Był to nieomyślny znak, że odbywa się właśnie III Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzyskiego. W rewiu oprócz młodych

Taneczna niedziela w Świdniku

zawodników, reprezentujących czelowe kluby taneczne kraju wystąpił (już poza konkursem) wicemistrzowie Polski w klasie A — GRZEGORZ FIGURSKI i JOANNA PUCHARSKA z Olstyna.

Obszerniejszą relację z przebiegu turnieju zamieścimy w numerze następnym.

(sls)

Artykuł w „Głosie Świdnika” „Ctwórzmy przed nimi życie” zmobilizował mnie do odwiedzenia Społecznego Ośrodka Rehabilitacyjno-Wychowawczego dla Dzieci Specjalnej Troski Polskiej-

Choinka i potrzeby dzieci specjalnej troski

go Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym — Koła w Świdniku. 16 stycznia odbywała się tam zabawa choinkowa.

Zabawa noworoczna — jedna z wielu zabaw i spotkań dzieci z Koła — miała uroczysty charakter. Nie brakowało jednak śmiechu, radości, łez szczęścia. Dzieci bawiły się wspaniale, śpiewały piosenki i recytowały wiersze, uczestniczyły w turnieju m. in. zabawie „zrob to, co i ja”. Z prawdziwym entuzjazmem obejrzały i wysłuchały występu zespołu Majkes — a śpiewającym dziewczynkom cały czas towarzyszyły małe, może czteroletni brzdąki. To było naprawdę wzruszające.

Obejrzałem przy okazji liczne

i różnorodne prace plastyczne dzieci (np. metaloplastyka); wszedłem do pracowni technicznej, gdzie zobaczyłem wykonane przez dzieci abażury, pończochy, wypalki; w ciasnej sali rehabilita-

cyjnej starałem sobie wyobrazić, jak można jednocześnie prowadzić w niej zajęcia z dwójgiem dzieci.

Z rozmowy z rodzicami i działaczami Zarządu Koła dowiedziałem się o ich kłopotach oraz piętrzących się wciąż problemach. Skromność nie pozwoliła im podać do druku swych nazwisk, natomiast proszono mnie, aby wspomnieć o osobach bezpośrednio nie związanych z Kołem, a od lat z nim współpracujących, wspierających czynem i dobrem słowem — np. nauczycielkę Izabelę Księżą z SP 4.

Aby nie powtarzać treści artykułu z nr 2 „GS”, wspomnę tu tylko o kilku sprawach. Wśród dzieci należących do Koła są też

Dokończenie na str. 2

Bal dobroczynny SOS „Solidarność”

Pierwszy bal dobroczynny, organizowany przez Komitet Pomocy SOS „Solidarność” odbył się w Świdniku 15 lutego 1991 roku. Dochód z imprezy (20 milionów zł), podobnie jak i z następnego, przeznaczony został na pomoc dla ludzi znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej.

Komitet Pomocy SOS „Solidarność” organizuje w tym roku również taki bal. Będzie to już trzeci bal dobroczynny, odbędzie się 5 lutego w Iskrze. Dochód z imprezy przeznaczony będzie na wakacje dla dzieci.

Organizatorzy zapewniają wiele atrakcji, między innymi pokaz mody, aukcję obrazów, tortów. Mają nadzieję, że i tym razem nie zabraknie ludzi, którzy zechcą wspomóc konto Komitetu — pomoc w zorganizowaniu letniego wypoczynku dla dzieci, które z powodu złej sytuacji materialnej rodziców, skazane są na pobyt w domu.

Informujemy, że zaproszenia na bal rozprowadza Komitet Pomocy SOS Solidarność.

Nasi w Szczecinie

Ukazał się właśnie Almanach Literacki „Zakwitanie róża” (1993) wydany przez Oficynę Wydawniczą „Mak” w Szczecinie. Jest on pokłosiem VIII Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego im. Edwarda Szymańskiego, ogłoszonego przez szczeciński Zarząd Wojewódzki Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury.

Wśród nagrodzonych i współautorów almanachu napotykamy świdnickan i mieszkanców naszego regionu od dawna z naszym miastem związanych. Wyróżnienie w dziale prozy uzyskała Maria Szczesna (z Lublina, ale bardzo blisko związana ze Świdnikiem m. in. poprzez działalność w Zarządzie RSTK woj. lubelskiego, którego siedziba mieści się w naszym mieście). Ponadto w książce spotykamy Lucjana Stefańskiego. Gratulujemy naszym autorom sukcesu i oczekujemy na ich kolejne dokonania literackie.

(skm)

Miejski Ośrodek Kultury ogłasza konkurs plastyczny z nagrodami na temat „Świdnik w

ŚWIDNIK W OCZACH DZIECKA

„oczach dziecka”. Technika — dowolna. Format — minimum A4 (to znaczy — kartki z małego bloku rysunkowego).

Prace należy składać w MOK do 31 marca br. Mile widziane będą dzieła oprawione.

(sm)

Nowe wystawy w bibliotece

W Miejskiej Bibliotece Publicznej powitano Nowy Rok nowymi ekspozycjami. Na tablicy w hali jak zwykle zaprezentowano prace plastyczne uczniów Szkoły Podstawowej nr 5. Tym razem zobaczyć na niej można wykonane różną techniką Mikołaje i choinki (z klas młodszych) wraz z życzeniami, noworocznymi i świątecznymi.

W głównym korytarzu wiszą natomiast prace ze Szkół Pod-

stawowych 3, 5 i 8. Jak głosi informacja, można je kupić. Za interesowani winni zgłaszać się do Miejskiego Ośrodka Kultury.

Gabiola centralna mieści wystawę książek Kornela Makuszyńskiego. Jest to ekspozycja rocznicowa, albowiem ów wielki przyjaciel dzieci, pisarz, autor „Koziołka Matołka” i „Szatan z 7 klasy” urodził się 8 stycznia 1884 roku.

(skm)

PANI NIE ZNA OBYCZAJÓW

Latem wygląda to jak nieduży las lub park. Patrząc przez okno przyjemnie zatrzymać wzrok na dużych, zielonych drzewach. Znajomi spoza Świdnika są zachwyceni takim ustrójem bloku. Ci ze Świdnika wiedzą, że nie ma czego zażdrościć.

W sąsiedztwie mojego bloku jest wysypisko śmieci.

Do tej pory rozpatrywałam je w kategorii — śmierdzi i trzeba szczerze zamknąć okna, palić zapachowe kadzidełka lub nie pamiętać.

O tym, że WYŚYPSKO ŻYJE WŁASNYM ŻYCIEM

dowiedziałam się zupełnie niedawno. Najpierw zaskoczył mnie widok świdnickiego, starszego pana wyjmującego z kontenera, sprzed bloku, kawałki świątecznego ciasta. Starannie je otrząpywał i zawiązywał w papier.

Zanim ochłonęłam z wrażenia, mężczyzna zniknął między blokami. Kilka dni później, w kontenerze grzebał inny, młod-

szy mężczyzna. Wyjmował butelki i pakował do zawieszonych na kierownicy roweru siatek.

Wkrótce dowiedziałam się, że są ludzie, którzy „pracują” na wysypisku i w ten sposób dorabiają do nędznych rent, emerytur, zasiłków. Czasem na chleb, a częściej na wódkę i papierosy.

Na wysypisku W ŚMIECIACH GRZEBIĄ TEŻ DZIECI.

uczniowie szkół podstawowych, nieraz trochę starsi, Adam Bogacz, kierownik Zakładu Oczyszczania Miasta zdecydowanie potwierdza pogłoski o „śmieciarzach”.

— Uczniowie przychodzą tu na wagary, a dorobiłi mają na wysypisku prawie warsztaty pracy. Stoleczki, blaszane, duże puszkowe grzania wody, szczotki do mycia butelek. Kim są? Podejrzewam, że trudno byłoby ustalić kim są, gdzie mieszkają?

W zasadzie ich działalność jest pożyteczna. Wysypisko dosłownie pęka w szwach. Odpadków jest

tak dużo, że w połowie roku trzeba będzie je zamknąć. Natomiast ci, szperający w śmieciach ludzie trochę nas odciażają. Wybierają butelki, szmaty, makulaturę. Z drugiej jednak strony, w pogonį za lepszą zdobyczą, zbyt blisko podchodzą do samochodów wysypujących śmieci. Jest to bardzo niebezpieczne, gdyż ważyący ponad tonę kontener, może się zsunąć z samochodu, wprost na znajdujących się obok ludzi.

Nie pomagają nasze ostrzeżenia i tłumaczenia na jaką odległość można podejść. Poprosiliśmy o pomoc straż miejską. Jest także tablica ostrzegawcza. Najczęściej jednak chęć zarobku jest silniejsza.

Należałoby również pamiętać o względach sanitarnych. Na wysypisku składowane są przecież stałe odpady z przepompowni ścieków. Z tego może być jakaś epidemia.

Droga na wysypisko pokonałam, dzięki uprzejmości jednego

(Dokończenie na str. 2)

Oby służył jak najrzadziej

(Dokończenie ze str. 1)
śmigłowcu (właściwy wszystkim Sokółom dzięki zastosowaniu oryginalnego, aktywnego antywi-
bratora) i stosunkowo dużą po-
wierchnią „salki szpitalnej” st-
warzającą choremu i dwuosobowej
ekipie medycznej komfort sta-
wiający Sokola w rzędzie naj-
lepszych maszyn tego typu.

Przy okazji wizyty wojewódz-
kich władz służby zdrowia
(przyjechał również Lekarz Wo-
jewódzki — WOJCIECH MAR-
CINIĄK) dowiedzieliśmy się o
planach związanych z rozwojem
Zespołu Lotnictwa Sanitarnego
i utworzeniem Oddziałów Rato-
wnictwa Medycznego. Zarówno
jedne, jak i drugie mają zbudow-
wać silny system ratownictwa na
wypadek katastrof i klęsk ży-
wiolowych. Do tej pory Polska,
jako jeden z nielicznych krajów
w Europie, takiego systemu nie
posiadała.

Zespoły Lotnictwa Sanitarnego,
których ma być w całym kraju

15 będą dysponowały 70 samo-
lotami i śmigłowcami medyczny-
mi. W związku z tym Minister-
stwo Zdrowia na polecenie Rządu
stworzyło zespół do spraw lotni-
ctwa, który opracuje między in-
nymi plan zakupów sprzętu. Do
zespołu wszedł dyrektor Cukie-
rman reprezentujący w nim Pol-
ski Przemysł Lotniczy.

Oddziały Ratownictwa Medy-
cznego, których do końca 1995 r.
ma powstać 17 będą tworzyły
samoloty, helikoptery, karetki
pogotowia i zespoły ratownicze
mogące udzielić jednorazowo po-
mocy 150 — 200 ofiarom wypad-
ku lub klęski żywiołowej. Pier-
wszy specjalistyczny autobus
ratowniczy zakupiono już w Sta-
nach Zjednoczonych.

Mimo wszystkich zalet medy-
cznego Sokola życzymy jego uży-
tkownikom i sobie, żeby konie-
cznie jego startu zdarzała się
jak najrzadziej.

(jmr)

U schyłku panowania

(Dokończenie ze str. 1)
o sesję zdjęciową, czy też o pra-
cę w agencji mody. Kończy
w tym roku szkołę, czyli me-
dyczne studium zawodowe. Czy
będę studiowała, czy tylko po-
szukam pracy, to rozstrzygnie
się dopiero w okolicach wakacji.
Co dało Pani najwięcej radoś-
ci z udziału w konkursie Miss
Polonia?

Przyjęcie zgotowane przez ko-
leżanki ze szkoły, które powitały
mnie kwiatami i moja nauczy-
cielka, która po zdobyciu prze-
mnie tytułu Miss Publiczności w
wyborach Miss Lubelszczyzny
powiedziała, że jest ze mnie du-
mna. No i oczywiście nagrody, a
zwłaszcza trzydniowa wyciecz-
ka do Londynu, która wraz z
podróżą autobusem i promem tr-
wała tydzień.

W takim razie, co nowego w
Londynie?

Zakochołałam się w Londynie.
Była przepiękna pogoda, ani
śladu angielskiej mgły, mnóstwo
kolorów ludzkich twarzy i ubrań,
jakby cały świat zjechał się w
jedno miejsce. Człowiek czuje
się swobodnie, w powietrzu wisi
tolerancja, tego co inne nie tra-
kuje się jak obce, niepożądane.
Spotkałam wielu Polaków, któ-
rzy wbrew obiegowej opinii nie
byli wcale wrośli w stosunek
do rodaków. Symbol politycz-
nych swobód — londyński Hyde
Park odwiedziłam w nocy i mi-
mo, że nie spotkałam żadnego
szaleńca wykrzykującego ze sk-
rzyń swoich teorii uważałam
to miejsce za sympatyczne. Poza
tym byłam w Tower of London
— wzięciu królów i królowych,
a także zwiedziłam wiele mu-
zeów, które obudziły we mnie
chęć do zainteresowania się ma-
larstwem. Chciałabym w przy-
szłości umieć samodzielnie oce-
nić obraz — czy jest coś wart
i ciekawego. Z Londynu przywo-
ziłam swoje zdjęcia z panią Tha-
cher, Kojakiem, królikiem Ro-
gerem, a właściwie ich wosko-
wymi podobiznami.

...Ale warto było wziąć udział
w wyborach nie tylko dla nagród,

również i po to, żeby zobaczyć
i przeżyć je od środka, zobaczyć,
jak wyglądają ich kulisy.

Wyobrażam sobie na własny
użytek, jaką powinna być dzie-
wczyna, którą chciałabym obda-
rzyć tytułem „Miss”. Jaki Pani
zdaniem powinien być mężczyz-
na, którego tytułowałaby Pani
„Mister”?

Mój „Mister” już na pierwszy
rzut oka wyróżnia się w tłumie.
Może nie będę oryginalna, jeśli
powiem, że powinien być przy-
stojny. Musi być przy tym in-
teligentny, mieć poczucie humo-
ru. Smutno byłoby spotkać przy-
stojnego faceta, podeszł do niego
i po kilku chwilach uznać, że
nie ma z nim o czym gadać. Jeś-
li chodzi o „Miss”, idealnie dla
mnie jest Aneta Kreglicka, cho-
dzące zaprzeczenie obiegowego
poglądu, że piękna kobieta nie
może być inteligentna.

A Pani zdanie na temat Miss-
ręczniczki?

Myszę, że rozmowa z tak pię-
kną kobietą niezależnie od efek-
tów musi zniechęcić każdego
polityka.

Jakie są pasje Miss Świdnika
anno 1993, naturalnie oprócz
obowiązkowego u „misk” zami-
lowania do konnych przejaź-
dek po lesie?

Lubię pomagać ludziom...

...Przypominam, że to już nie
konkurs.

Nie mówię o jakichś wielkich
czynach. Czasem wystarczy po
prostu powiedzieć przyjaciółce,
że ładnie dziś wygląda, albo, że
zgadzam się z jej zdaniem, że-
by poczuła się lepiej.

Do tego trzeba mieć rzadką
umiejętność słuchania ludzi i
wczuwania się w ich nastroje...

Myszę, że łatwiej pomóc innym
niż samemu sobie.

Dziękuję za rozmowę.

rozm. Jan Mazur

P.S. Przypominamy i jedno-
cześnie zachęcamy dziewczyny
do udziału w tegorocznych wy-
borach Miss Świdnika. Termin
zgłoszeń mija 2 lutego.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy okazali swą pomoc i dużo serca oraz
wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatnim pożegnaniu

Sp. TADEUSZA CIUPIKA

serdeczne podziękowania składa rodzina.

Recepta na zdrowie wydaje
się prosta — odpowiednia dieta,
aktywność fizyczna, niepalenie
papierosów i właściwe leczenie
ewentualnego nadciśnienia tętni-
czego. O ile dwie pierwsze zasa-
dy dotarły do świadomości (mo-
że za sprawą zwiększonego spo-
życia ryb?), to nadal najbardziej
palącym problemem pozostają
papierosy a największą trudność

Kącik medyczny

w skali społecznej przedstawia
nadcisnienie tętnicze. Tylko kil-
kanaście procent chorych na
nadcisnienie leczy się właściwie
i systematycznie, ponad połowa
nie wie o swojej przypadłości!
Palenie nalogowe z całą pewno-
ścią jest objawem chorobowym.
Palacy ma takie same prawa
jak każdy chory — zasługuje na
poważne potraktowanie jego kło-
potów, ochronę przed atakami.
Innym chorem nie wymyślamiś
z powodu ich objawów choroby i
nie zwalczamy moralnie. W ko-
lejnych artykułach zajmmy się
leczeniem palenia (nie palaczy!).
Wymagać to będzie zmiany spo-
sobu myślenia z obu stron. Pro-
ponuję zasadę „żyj i pozwól żyć
innym”.

lek. med. Andrzej Głuszak

(Dokończenie ze str. 1)
z kierowców samochodem wożą-
cym kontenery z odpadami.

WYJECHAŁYMY Z BAZY O
7.10.

Po drodze rozmawialiśmy oczy-
wiście o ludzich z „wysypiska”.
— Proszę pani, oni chcą żyć. Są
bezrobotni, więc z czego mają
się utrzymać. Lepiej niech grze-

Choinka i potrzeby dzieci SPECJALNEJ TROSKI

(Dokończenie ze str. 1)
zamieszcowe, m. in. z Minkowic,
Jackowa. Jakże mają problemy
z dojazdami do Świdnika, chyba
niełatwo sobie wyobrazić.

Inny kłopot Koła to ewentua-
lna — ale chyba konieczna —
przeprowadzka do pomieszczeń
żłobka miejskiego. Szacunkowy
kosztorys adaptacji budynku Ko-
ła oblicza na 500 mln zł. Czy
Zarząd Miasta i radni dadzą
tyle? Rodzice i tak robią, co
mogą, ale gros nakładów musi
pójść miasto. Dla dzieci wszak-
że najlepszym rozwiązaniem
byłby samodzielny, wolno stojący
budynek. O takim jednak nie
ma chyba co marzyć.

Rodzice myślą już i o tym, co
będzie za kilka czy kilkanaście
lat, gdy ich zabraknie. Rozwią-
zaniem jest tu, według nich,
miejsce stałego pobytu dla dzie-
ci. Myślą też o tych dzieciach,
których rodzice nie zdają sobie
sprawy z potrzeby udzielania im

pomocy. Są bowiem i tacy, któ-
rzy nie rozumieją, iż kontakty
z innymi dziećmi czy zajęcia re-
habilitacyjne mogą naprawdę
wpłynąć na ich rozwój.

Koło ma jednak swoich wy-
próbowanych przyjaciół, pomaga-
jących mu finansowo. Należą do
nich pan Andrzej Motyl z Piask
ostatnio podarował słodczyce wa-
rtości 1,5 mln), właściciel beto-
niarni pan Tadeusz Cichosz (1
mln), kopalnia „Bogdanka” i
Wojewoda Lubelski (2 mln), CPN
przy ul. Zemborzyckiej w Lu-
blinie (5 mln zł). Tym razem
z pomocą, choć skromną, pośpie-
szyła dzieciom Międzyszkolna
Komisja Zakładowa NSZZ „So-
lidarność” Pracowników Oświaty
w Świdniku.

Koło Dzieci Specjalnej Troski
potrzebuje nieustannej pomocy.
Wszyscy musimy o nich pamię-
tać. Będzie to sprawdzian na-
szego człowieczeństwa.

Ślawomir Myk

widziała mydła i wody. Są brud-
ni i zaniedbani.

Pogoda robi się coraz ładnie-
jsza. Słońce usiłuje przedrzeć się
przez chmury. Jest coraz cieplej,
bo wrony kończą już żerowanie.
Rozglądam się po prawie dwu-
hektarowym wysypisku. Sterty
śmieci sięgają koron drzew ota-
czających składowisko. Część od-
padów przysypała jest ziemia.
Tutaj składają swą zdobycz pra-

rywaliśmy z zewnątrz. Chodzą no-
cami z latarkami po mieście i
co lepsze rzeczy wybierają z
kontenerów. To i dla nas mało
zostaje.

Mój kolejny rozmówca poru-
sza się o kuli: — Niedokrwie-
nie mam już parę lat i bez łaski
w ogóle nie chodzę. Dali mi z
opieki obiady, ale nie dowlokę
się do miasta z Gromadzkiej.

PANI NIE ZNA OBYCZAJÓW

bią w śmieciach niż mają kraść.
My się tylko boimy, żeby ich
kontener nie przydusił.

Znaleźć na wysypisku mogą
różne rzeczy. Czasem i złoto.
Ja sam znalazłem obrączkę.

Na wysypisko zwykle przy-
chodzi kilkanaście osób. Są i
dzieci. Przeważnie jednak grze-
bią mężczyźni. Jak się trafi ko-
bieta, to już pijaczka. Mężczyźni
też nie stronią od wódki, ale za
często pijanych nie widzę. Mo-
że się zdarzyć raz w miesiącu.
Tak na moje oko, dziennie wy-
bierają 400-500 butelek, a szuka-
ja od rana do zmierzchu.

Jeden z nich nawet mieszkał
na wysypisku. Spał w kontene-
rze. Ale zapłacił na śmierć. Je-
go brat jest inny. Ma gospodar-
kę, kawał lasu. A ten swoją
część sprzedawał po trochę i
przeżył. Takie życie

TO JEST LUDZKA TRAGEDIA.

Może niektórzy z nich są i z
marginesu, ale widzę i gospodar-
czy ze wsi. Jest cieniutko ko-
chaniutka. Co tu i o czym mó-
wić.

W starej oczyszczalni przesia-
dam się do jeszcze bardziej eg-
zotycznego dla mnie pojazdu.
Jest nim nieduży, pracujący na
wysypisku spychacz. Przedtem
zmieniał buty. Nowe, są wpra-
wdziło sporo za duże, udaje mi
się jednak doczapać i wsiąść do
kabin spychacza. Pojazd jest
bardzo malowniczy i dosyć sfa-
tygowany, ale na wysypisko do-
cieramy gładko.

Wśród wczorajszych śmieci
grzebie już kilku mężczyzn. Pat-
rzę na mnie niechętnie i nie
zgadzają się na żadne rozmowy.
Dwóch najmłodszych — dziewię-
tnastoletków — schowało się za
skarpe. Niektórzy są całkiem
przyzwyczajeni ubrani, ogoleni. Ale

większość na pewno dawno nie
uciący dzisiaj mężczyźni. Stoją
już pierwsze siatki z butelkami,
puszki z wodą. Jest nawet wy-
ściane krzesło dla zmęczonych
i kilka warstw tektury do
osuszania butów.

W ogólnie brudnej masie
śmieci kolorowymi plamami wy-
różniają się fioletowo-niebieskie
ściłki z jakiegoś zakładu kra-
wieckiego, pęknięta pomarańczo-
wa miednica i przerznięte żół-
ty piesek z urwanymi łapkami.

W międzyczasie kilkakrotnie
już samochody przywoziły pełne
kontenery. Mężczyźni z uwagą
przyglądali się wysypysywanym
śmieciom, trzymając w pogoto-
wii długie kije do wygrzeby-
wania przydatnych rzeczy.

KTO BĘDZIE SZYBSZY, WIĘ-
CEJ ZNAJDZIE

i więcej zarobi. Wśród dzisiej-
szych szperaczy odnajduje mego
steruszkę ze świateł. Także teraz
wyróżnia się schludnym wyglą-
dem. Długo mnie ignoruje, aż
wreszcie krzyczy:

— I co w tym ciekawego, że
nie mam za co żyć. 30 lat robi-
łem na państwowej posadzie.
W galwanizerni. A emerytura
też, że ledwo starcza. Więc co,
kraść pójdę?! Przychodzę tutaj.

Drugi, młodszy mężczyzna, ta-
kże przynajmniej się do pracy w
WSK. Mówi, że został zwolnio-
ny grupowo. Nowej pracy nie
znalazł. Zona ma niedużą rentę.
Choruje na serce. On przychodzi
tu z bratem codziennie. Zawsze
coś wygrzebią. Przynajmniej
jest się za co rozgrzać.

— Tutaj wszyscy pracują w
2-3-osobowych grupach. Tak ła-
twiej, czasem się kłócimy ale
przecież współzawodnictwo musi
być — wyjaśnia. W końcu ja-

kość się dogadujemy. Gorzej z
Mieszkałem w takiej kłitce przy
oborze. Za bony kupiłem kieł-
basę, chleba, makaronu. Tu do-
zbieram i jakoś ciągnę.

Na dole stoi buda i tam moż-
na sprzedać wszystko, co się
znajdzie. Słyszałem, że śmieci
będą niedługo wozić do Rokitna.
A co z nami? Nie wiem. Żad-
nego widoku na lepsze nie ma.
Wszystko drożeje...

Po dwóch godzinach chodzenia
po wysypisku, mam dosyć. Zmar-
zam i wydaję mi się, że cała
prześiąkam zapachem gnijących
odpadów.

Pracownik Pegimeku utrzymu-
jący porządek na wysypisku cie-
kawie jest moich wrażeń. Jedno-
cześnie żałuje, że tak mało dzia-
siaj było stałych bywalców: —
Pani pechowio trafiła. Wczoraj
padał deszcz, mało uzbierał,
więc i „rozgrzewki” z rana nie
było. Może tu pani spotkać róż-
nych ludzi, w różnym wieku.
Od szkolnej ławki do 70-letniego
dziadka. Teraz tu już nikt nie
nocuje, ale kiedyś przeżyłem
chwilę grozy, rozsuwając spycha-
czem śmieci, zauważyłem nagle
ludzką rękę. Okazało się, że po-
czas chłodnej nocy, mieszkający
na wysypisku mężczyzna, zag-
rzebał się w śmieciach. Zawsze
to trochę ciepło.

Na koniec mój rozmówca pod-
sumowuje — pani tu nie zna
obyczajów. Przyniosłaby pani ze
sobą pręt, to i w kolejkę usta-
wiliby się do opowiadania o
swoim życiu.

Podjeżdża kolejny samochód.
Wszyscy są w pogotowiu. Może
tym razem trafi się coś cieka-
wego. Rozglądam się po raz os-
tatni i idę do miasta.

Anna Konopka



panorama związkowa

ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW

Pan Premier Rządu

Rzeczypospolitej Polskiej

Związek Zawodowy Pracowników WSK „PZL-Swidnik”
S.A. wraz z załogą przedsiębiorstwa wyrażają ostry protest przeciwko planowanej przez Rząd R.P. podwyżce cen na nośniki energii, szczególnie przeciwko wysokości tych podwyżek.

Wprowadzenie podwyżek cen nośników energii uderzy przede wszystkim w ludzi pracy, emerytów i rencistów.

Jest dowodem również na to, że Rząd R.P. ignoruje nie tylko opinię publiczną, ale i związki zawodowe.

Zapowiedziane podwyżki cen nośników energii spowodowały ogromne wzburzenie społeczeństwa i grożą nieobliczalnym w skutkach wybuchem niezadowolenia.

Dlatego też zwracamy się do Pana, Panie Premierze o natychmiastowe wstrzymanie zapowiedzianych podwyżek cen nośników energii przynajmniej do czasu ustalenia zasad odpowiedzialnej rekompensaty za te podwyżki dla pracowników zakładów pracy, emerytów i rencistów. Oczekujemy podjęcia konkretnych działań oraz odpowiedzi na nasz protest.

Spotkanie w Sejmie

11 stycznia w Sejmie odbyło się spotkanie przedstawicieli związków zawodowych z Prezydium Sejmowej Komisji Obrony i Przedstawicielami Rządu. W spotkaniu stronę związkową reprezentowali: Związek Zawodowy Przemysłu Elektromaszynowego i Specjalnego, Federacja „Metalowcy”, Sekcja zbrojeniowa, Sekcja Lotnicza NSZZ Solidarność. Ze strony rządowej obecni byli przedstawiciele MPiH, MON, CUP. Spotkanie prowadził Przewodniczący Sejmowej Komisji Obrony pos. Szmajdziński.

Głównymi tematami spotkania były: bardzo złe kondycja finansowa przedsiębiorstw przemysłu zbrojeniowego, zbyt małe środki finansowe dla MON w projekcie budżetu na rok 1994 oraz brak zamówień na sprzęt wojskowy. Przedstawiciel MON stwierdził, że potrzeby, które zgłosił resort w trakcie opracowywania budżetu na rok 1994 wyniosły ok. 6-7 bln zł, a w projekcie uwzględniono je na poziomie ok. 3,7 bln zł.

Potwierdził to także przedstawiciel MPiH stwierdzając, iż planowano zamówienia na wyższym poziomie niż wynika z kwoty planowanej w budżecie 1994 roku. Wyjaśnienia te nie zadowoliły przedstawicieli związków w wyniku czego wywiązała się ostra polemika. W trakcie dyskusji związkowcy przypominali przedstawicieli Rządu o obietnicach i zobowiązaniach z 1993 roku związków z poprawą sytuacji w przemyśle zbrojeniowym. Poruszono także sprawy środków finansowych na PMG, zaległe RO z roku 90-91, i kredytów na restrukturyzację zakładów przemysłu zbrojeniowego. Strona związkowa żądała również ograniczenia listy negatywnej państw, do których eksportuje się sprzęt wojskowy.

W wyniku dyskusji pos. Szmajdziński i pos. Janas zadeklarowali się, że Komisja Obrony będzie poszukiwać dodatkowych środków finansowych dla MON w 1994 roku.

J.D.

W poniedziałek 10 stycznia br. na zaproszenie Zarządu przebywał w naszym zakładzie poseł PIOTR IKONOWICZ.

Celem tej wizyty było przybliżenie posłowi problemów ekonomiczno-handlowych przedsiębiorstwa. Poseł Ikonowicz zapoznał się z osiągnięciami produkcyjnymi — szczególnie z naszym najważniejszym produktem — „Sokołem”.

Mamy nadzieję, że uzyskane informacje pomogą w uzyskaniu poparcia w Sejmie dla zwiększenia środków na zakupy przez MON.

Po zwiedzeniu zakładu odbyło się spotkanie z Zarządem Zakładu oraz przewodniczącymi kół związkowych i emerytami.

W czasie spotkania poseł Ikonowicz wyjaśnił wiele spraw, które interesują jak i bulwersują naszych związkowców. Pierwszym pytaniem na które odpowiadał poseł Ikonowicz było pytanie o przyczynę tak drastycznych podwyżek cen nośników energii oraz czynszów w mieszkaniach kwaterunkowych.

Poseł wyjaśnił, że wg premiera Borowskiego wzrost cen urzędowych jest też pewnego rodzaju podatkiem. Ten „swoisty po-

datek” pozwala nieco zmniejszyć ogromny deficyt budżetowy, przekraczający 80 bln. zł. Problem — uaktualnienie czynszów w lokalach komunalnych oraz nowego prawa lokalowego, będzie jeszcze przedmiotem debaty poselskiej.

Poseł próbował nam również wyjaśnić jak uzasadniał premier Borowski klubowi poselskiemu SLD tworzenie zaplanowanego deficytu budżetowego i sposobu zdobycia środków na bilansowanie budżetu państwa. Kolejną bulwersującą sprawą, która została poruszona w trakcie spotkania było tzw. „Nowe prawo lokalowe”. Społeczeństwo nie może sobie wyobrazić, że ktoś może wyrzucić ich na „bruk” z zajmowanego przez nich mieszkania, szczególnie, że w projekcie tej ustawy jest punkt mówiący, że dotyczy to również osób, które nie płacą czynszów. Ludzie obawiają się tego, że sprawdzą się słowa byłego pre-

PANORAMA KÓŁ ZZP

Szanse i nadzieje emerytów

By zebrać temat z działalności kół związkowego ZZP Nr C2, które zrzesza 750 emerytów i rencistów — umówiliśmy się na specjalną rozmowę z przewodniczącym JANEM DEJNKIEM. Po dotarciu do Klubu, gdzie mieści się siedziba kół przy ul. Cypriana Kamila Norwida 2, poza panem Janem spotkałem tam jeszcze kilka innych osób, między innymi BRONISŁAWA SŁOMKĘ, TADEUSZA NOWAKA i STANISŁAWA WALATEK. Zanim przystąpiliśmy do sesji pytań w luźno prowadzonej rozmowie z ust Bronisława Słomki padło stwierdzenie. Jest taka prawda, że na przestrzeni kilku ostatnich lat emerytów i rencistów, nie tylko tym z WSK, żyje się coraz gorzej — niech pan powie zapytał — czy my na to zasłużyliśmy?

LS. Jak w takiej sytuacji radzicie sobie w gronie przecieź niemałym, bo zrzeszającym kilkaset członków organizacji?

Jan Dejneć — Gdyby nie Zarząd Związku Zawodowego Pracowników przy WSK, to nie mielibyśmy szansy bytu, a tak mamy własne koło, swój Zarząd i w naszej działalności trochę sukcesów.

LS. Biorąc pod uwagę wszystkie zjawiska, które decydują o obecnych warunkach bytowych — czy istnienie Zarządu i działalności waszego kół spełnia oczekiwania waszych członków?

J.D. Mamy aktualnie 14-osobowy skład Zarządu Kół Emerytów i Rencistów, którego jestem przewodniczącym. W zarządzie kół są kol.: JAN ALEKSANDROWICZ, TADEUSZ GUZOWSKI, MARIA KOŚCIARSKA, TADEUSZ MICHAŁSKI, ZYGMUNT MORAWSKI, BRONISŁAW SŁOMKA, JADWIGA SCIOR, ZYGMUNT POCHWATKA, ANTONINA WOLINSKA, KAZIMIERA TOMCZAK, MARIA KAMIŃSKA, HENRYK DOŁECKI i RYSZARD MAJEWSKI. Kol. Majewski jest łącznikiem pomiędzy mieszkającymi w Lublinie naszymi związkowcami a Kółem Emerytów.

Jak dalej opowiada, przewodniczący Kół Jan Dejneć — skład Zarządu został podzielony na 2 komisje: kulturalną i socjalno-bytową, że względu na szeroki zakres spraw.

W Klubie organizowane są spotkania z pracownikami WSK odchodzącymi na renty i emerytury. Stworzyliśmy wśród nas taką atmosferę — że nie obchodzi nas przynależność związkowa — najważniejsze jest to, że osoba, któ-

ra do nas przychodzi to były pracownik zakładu.

Z imprez przez nas organizowanych, na pierwszym miejscu należy wymienić spotkania przy herbatce z okazji Świąt — następnie to imprezy Andrzejkowe, z okazji Sylwestra oraz organizowane w okresie karnawałowym. W ubiegłym roku odbyło się kilka wyjazdów i wycieczek do lasu na grzyby i jagody. Korzystaliśmy również z wyjazdów w okresie letnim nad jeziora Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego w październiku na zakończenie sezonu, wyjechalśmy do Józefowa na Roztocze — i tu pragniemy podziękować Zarządowi Związku i Komisji Socjalnej WSK za częściowe dofinansowanie tego przedsięwzięcia.

Jak komentuje nadal Jan Dejneć — żeby podkreślić powszechnie wśród emerytów i rencistów wypowiadana tezę — że w latach poprzedzających powstanie niezależnego ruchu związkowego i — późniejszych przemian, żyło się nam o wiele lepiej. Bo co tu ukrywać, mówi przewodniczący — wysokość rent i emerytur i innych świadczeń to tak niskie sumy, że trudno przeżyć. A pan prezydent, orzeł w koronie i zmiana nazw ulic — sytuacji nam nie poprawi. Zarząd Związku Zawodowego Pracowników zadbał o to, że otrzymujemy różne czasopisma jak np.: Dziennik Lubelski, Trybuna, Głos Świdnika, Popularny Tygodnik Związkowy. Bardzo dobrze, że tak jest, bo wielu z naszych członków nie stać na to by kupić sobie gazetę i spokojnie w domu poczytać — więc przychodzą tu do nas. Codziennie w tym celu przewijają się w granicach od 20 do 30 osób.

Jak wcześniej zaznaczyłem — dalej komentuje Jan Dejneć bez względu na przekonania polityczne i przynależność związkową — drzwi Klubu są dla wszystkich otwarte.

Jak zaznaczyła w swojej wypowiedzi kasjerka zatrudniona na pół etatu — pani Stanisława Walatek nie od dziś wiadomo, że jest około 3100 osób, którzy po przejściu na rentę lub emeryturę mają z nami kontakt. Wszyscy przed laty pracowali w WSK — i u nas opłacają składki do Zakładowej Kasy Pogrzebowej, regulują wkłady i spłacają raty pożyczek pobranych z Zakładowej Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej. Ciągłe mamy wielu interesantów, w samym tylko miesiąc listopadzie wypłaciłmy zapomogi dla 108 osób na sumę 99 mln 800 tys. zł. Do nas rów-

nież przychodzą osoby w celu regulowania zaciągniętych spłat w Kasie Zakładowej — inwestycyjnych pożyczek na remonty i modernizację mieszkań.

Prowadzimy bardziej działalność charytatywną niż związkową — mówi kolejny raz Jan Dejneć — opiekujemy się również samotnymi i niepełnosprawnymi, potrzebującymi pomocy lub opieki w domu emerytami — najczęściej telefonicznie zgłaszamy takie potrzeby do Oddziału Opieki Społecznej przy ZOZ-ie w Świdniku i zawsze spotykamy się z serdeczną ze strony sióstr FCK — pomocą.

Obecny przy rozmowie Bronisław Słomka z Komisji Socjalno-bytowej kół, dodaje, że rozpatrywanie i opiniowanie podań o przyznanie zapomóg, należy do naszej Komisji. Dajemy swoją parafkę na podaniach i oceniamy jaką wysokość pomocy finansowej należy przyznać — podchodzimy do tego indywidualnie do każdego z podań — a Komisja Socjalna z WSK, która decyduje ostatecznie o przydzieleniu takiej pomocy finansowej na serio traktuje nasze uwagi i opinie. Niech pan nie pominie faktu, dodaje przewodniczący Jan Dejneć — że gorąco dziękujemy za pomoc w naszej działalności a szczególnie za zrozumienie sytuacji emerytów i rencistów z WSK: Komisji Socjalnej w Zakładzie, Zarządowi Związku Zawodowego Pracowników i Fundacji Socjalnej. Dziękujemy również zespołowi Wiesława Zawadzkiego z RSTK i jego kolegom z orkiestry, którzy bezinteresownie przygrywają nam do tańca na wielu naszych spotkaniach.

Przy zakończeniu naszej rozmowy, przewodniczący kół ZZP poinformował, że w Wigilię Bożego Narodzenia w Stołowce Zakładowej zorganizowano spotkanie wigilijne z symbolicznym opłakiem i kolacją dla najbardziej potrzebujących emerytów i rencistów.

W sylwestrowy wieczór w Klubie Emerytów i Rencistów zorganizowano spotkanie by we własnym gronie powitać Nowy Rok.

Odpowiadając mnie do wyjścia dodał — niech pan przekazuje tą drogą nasze życzenia od nas — emerytów i rencistów — aby ten nasz zakład jakim jest WSK zaczął funkcjonować — tak jak za naszych młodych lat. Czynie to z wielką satysfakcją, bo są to między innymi marzenia, szanse i nadzieje świdnickich emerytów i rencistów.

Lucjan Stefański

WIZYTA POSŁA IKONOWICZA W ŚWIDNIKU

Poseł próbował nam również wyjaśnić jak uzasadniał premier Borowski klubowi poselskiemu SLD tworzenie zaplanowanego deficytu budżetowego i sposobu zdobycia środków na bilansowanie budżetu państwa. Kolejną bulwersującą sprawą, która została poruszona w trakcie spotkania było tzw. „Nowe prawo lokalowe”. Społeczeństwo nie może sobie wyobrazić, że ktoś może wyrzucić ich na „bruk” z zajmowanego przez nich mieszkania, szczególnie, że w projekcie tej ustawy jest punkt mówiący, że dotyczy to również osób, które nie płacą czynszów. Ludzie obawiają się tego, że sprawdzą się słowa byłego pre-

iera Goryszewskiego, który stwierdził iż, „jeżeli ludzi nie stać na opłacenie czynszów, to mogą spać pod mostem”. Poseł odpowiedział, że to co mówił b. premier Goryszewski jest nie-realne, ale zaznaczył, że dotychczas takiej możliwości nie było

i dopiero nowa ustawa — jeżeli przejdzie ścieżką legislacyjną da taką możliwość. Wg zapewnienia ministra budownictwa pani Barbary Bliży, taka eksmisja byłaby możliwa wyłącznie po prawomocnym wyroku sądowym i dotyczyła osób dewastujących zajmowany lokal, ale mimo wszystko budzi to wiele obaw. Poseł Ikonowicz stwierdził ponadto, że gdy ustawa ta powródzi do Sejmu będzie głosował przeciwko niej. Następną sprawą poruszoną w trakcie spotkania była nowelizacja Ustawy o Narodowych Funduszach Inwestycyjnych.

Poseł Ikonowicz wyjaśnił, że powodem tej nowelizacji jest

to, że zakłady, które wciągnięto w ten program są w większości zakładami w bardzo złej sytuacji ekonomicznej. Są to między innymi zakłady budownictwa ogólnego oraz inne zakłady infrastrukturalne, które miały dotację z budżetu a obecnie jej już nie

mają. Wg posła Ikonowicza zakłady te należy oddać załogom, aby one same decydowały o tym, w jaki sposób będą sobie radziły w nowej sytuacji politycznej. Poseł wyjaśnił również, iż Ustawa o Narodowych Funduszach Inwestycyjnych powstała po to, aby uzyskać 0,5 miliarda dolarów kredytu z zachodu. Nowelizacja tej ustawy ma doprowadzić do tego, aby kredyty, — które będą uzyskane na restrukturyzację tych zakładów, trafiły rzeczywiście do nich, a nie rozplynęły się po różnych firmach konsultingowych i grupach zarządzających. Jednak najlepszym rozwiązaniem jest prywatyzacja kapitałowa, pole-

gająca na tym, że chętni, którzy chce nabyć pewne przedsiębiorstwo przychodzi z kapitałem. Niestety, ze względu na brak tego kapitału, prywatyzacja ta idzie bardzo wolno. Ponadto, poseł Ikonowicz poinformował zebranych o wewnętrznej współpracy koalicji rządzącej SLD — PSL oraz współpracy koalicjantów wewnątrz klubu SLD. Jednym z ostatnich pytań jakie padło na spotkaniu była rola PPS, której przewodniczącym jest poseł Ikonowicz w klubie SLD.

Wyjaśniono nam, że chociaż PPS jest partią małą w klubie SLD, to jednak z jej głosem liczą się koalicjanci.

Poseł Ikonowicz wyjaśnił, że PPS przypomina cały czas koalicjantom o tym aby nie zapominali co obiecali swoim wyborcom. Zdarza się, że krytykują poczynania obecnego rządu, lecz według słów pana posła „każda władza, której nie krytykowano, musiała w końcu popełnić wiele błędów i musiała zejść ze sceny politycznej”.

Sławomir Prokop

Czy sięgną po koronę?

Rewanżowa runda rozgrywek w II lidze siatkówki mężczyzn rozpoczęła. Wreszcie zaczęło się to „coś” za czym tęsknili kibice. A zwłaszcza chyba fani siatkówki ze Świdnika. I chyba nie bez kozery.

Na półmetku rozgrywek ligowych ich drużyna będąca liderem tabeli wyrosła niespodziewanie na pretendenta do korony. W sportowym świecie krajowej siatkówki uznano ją powszechnie za kandydata nr 1 do I ligi z grupy północnej. Miło o tym słyszeć i czytać ale jak twierdzą znawcy przedmiotu do postawienia kropki nad „i” — droga nadal jeszcze trudna i wyboista. Za plecami Avii przejął się do skoku trzy zespoły (AZS Politechnika Wa-wa, Stal Grudziądz i Stoczniovec Gdańsk), które jeszcze nie złożyły broni i dopóki piłka w grze liczą one nadziej na swoją wielką szansę. Na dziś bowiem jeszcze żółto-nitbiescy ze Świdnika nie zdołali uzyskać niażdżącej przewagi nad najgroźniejszymi rywalami i stąd ścisł w czołówce tabeli nadal wielki.

Jakby jednak nie patrzeć na sprawę połowę wykonanego planu mają już nasi siatkarze poza sobą. W bezpośrednich pojedynkach z najgroźniejszymi przeciwnikami udowodnili, że są zespołem, z którym żarty się skończyły.

Po fatalnym występie Avii (sprzed pół roku) w barażowym turnieju o wejście do I ligi w Radomiu ta drużyna wyraźnie zmieniła oblicze. Zespół zaczął znowu grać z połotem, dużą swobodą i zadziornością, a przede wszystkim z wiarą o końcowy sukces. I tak trzymać chciałoby się powiedzieć. Tak trzymać i w drugiej odsłonie, która już się rozpoczęła.

W inauguracyjnych dwumeczach II rundy nie zanotowano niespodzianek. Avia wygrała z „czerwoną latarnią” — akademikami z Bielan 3:1 i 3:0. Najgroźniejszy rywal świdniczan AZS Politechnika Warszawa uporał się w wyjazdowym meczu z Orlim Miedzyrzecz zwyciężając 3:2 i 3:1. Stal Grudziądz wygrała w Olsztynie z miejscowymi

akademikami 3:1 i 3:0. AZS AWF Białą Podlaską „wyszedł” na remis z Gwardią Szczecino (3:0 i 0:3), a Stoczniovec Gdańsk wygrał dwukrotnie z Lechią Tomaszów 3:1 i 3:2 w spotkaniu wyjazdowym.

Lechici z Tomaszowa Mazowieckiego zjadą za kilka dni do Świdnika. Ten drugoligowy „średniaczek” preferujący szybkość, techniczną grę jednakże bez niszczycielskiej siły ognia „skasował” Avii jesienią ubiegłego roku tylko dwa sety. Blok gospodarzy rozbił wtedy w puch szczególnie MIREK STEFANOWICZ, Bombardier Avii prezentował w dwumeczu z Lechią wyborną formę. Czy tak będzie i we własnej hali?

Czołówka tabeli po I kolejce II rundy rozgrywek przedstawia się następująco: AVIA ŚWIDNIK — 37 52-17, AZS Politechnika — 36 54-25, Stal Grudziądz — 35 47-20, Stoczniovec Gdańsk — 34 50-23. Wyścig o koronę — trwa!

kr-k

Salatka sportowa

Polski Związek Bokserski wyraził zgodę na zorganizowanie w Świdniku jesienią br. Ogólnopolskiego Finałowego Turnieju Nadziei Olimpijskich w Boksie. W imprezie weźmie udział około 50 najlepszych pięściarzy krajowych w wieku 17-18 lat. Turniej odbędzie się pod patronatem OZB w Lublinie i PKS Avia.

W okresie tegorocznych ferii szkolnych w świdnickiej hali sportowej zorganizowany zostanie mini turniej piłki nożnej „krasnali” (chłopców z klas I i II pięciu świdnickich „podstawówek”, turniej tenisa stołowego młodzieży szkolnej i błyskawiczny turniej w siatkówce par (mieszanych). Najlepsze zespoły i wyróżniający się sportowcy indywidualni otrzymają puchary i pamiątkowe upominki.

2 i 5 lutego pierwsze mecze sparingowe piłkarzy Avii. Na poczekaniu z Hetmanem Zamość. W dalszej kolejności spotkania kontrolne z Motorem Lublin, Lublinianką i Górnikami Łęczna... Piłkarska wiosna coraz bliżej! Cieszą się kibice!

k

kk

Pierwszy z nich, Ogólnopolski Turniej Nadziei Olimpijskich w siatkówce (rocznik 1978 i młodsze) odbył się w dniach od 7-9 stycznia w Krakowie. Uczestniczyło w nim siedem zespołów makroregionalnych.

W reprezentacyjnej drużynie makroregionu kielecko-lubelskiego

W I grupie występowały: Stal Stalowa Wola, Skórczani Skarżysko, Warka Pilica i Ostrowia (Ostrowiec Świętokrzyski). W grupie II — Czarni Radom, KSZO Cstrowiec, Orzeł Polaniec, Cisy Naleczów i Avia.

Z grupy I do ścisłego finału zakwalifikowały się dwa zespo-

ły — Skórczani Skarżysko i Stal Stalowa Wola.

W grupie II rozgrywek nie ukończono. Zostały one przerwane gdyż przeciwnicy się do późnych godzin wieczornych.

Do tego czasu drużyna świdnicka wygrała dwa spotkania. Z Cisiem Naleczów 2:0 i KSZO Ostrowiec 2:1!

Dokończenie imprezy nastąpi prawdopodobnie w Świdniku. I to już niebawem.

Jest nadzieja, że młodzi siatkarze ze Świdnika wykorzystają atut własnego boiska i zagrają w ścisłym finale z najlepszymi zespołami.

Występująca na turnieju w Ostrowcu drużyna Avii oparta była na reprezentacji ligi szkolnej. Grali w niej: TOMASZ TOMALA, PAWEŁ SAWKA, TOMASZ KURZYP, SEBASTIAN DOBRZYŃSKI, MARCIN KALBARCZYK, KAMIL KOZIK, MACIEJ KRZACZEK, PAWEŁ MADEJSKI i PAWEŁ ŁADNIAK.

Dwa turnieje młodzików

go wystąpiło trzech młodzieżowych świdniczan — PIOTR BERENT, MICHAŁ KRÓLIK i TOMASZ TOMALA.

W pierwszej odsłonie team nasz poniosł trzy porażki — 0:3 z regionem Dolnośląskim, 1:2 z Małopolskim i 1:2 z Warszawsko-Mazurskim.

W drugim rzucie turnieju (w walce o V miejsce) było już lepiej. Zespół naszego makroregionu wygrał 3:0 z Pomorzem i zrewanżował się drużynie makroregionu Warszawsko-Mazurskiego zwyciężając 2:1!

Przez cały czas trwania turnieju w pierwszej szóstce zespołu makroregionu kielecko-lubelskiego występowali: Berent i Królik. Na zmiany wchodził Tomala. Najlepszym atakującym turnieju został STANIEC z Czarnych Radom — z drużyny naszego makroregionu.

Drugi z kolei turniej (makroregionalny) młodzików (rocznik 1979 i młodsze) zorganizowano 15 stycznia w Ostrowcu Świętokrzyskim. W tej imprezie brało udział 9 drużyn.

Program Telewizji Kablowej Świdnik

PIĄTEK — 28.01.94 r.
17.20 Program dnia
17.25 Sharky i George — ser. USA
17.50 Wszystko o komputerach
18.15 Serwis informacyjny TKS
18.25 Tydzień w mieście
18.40 Szalone bobasy — ser. franc.
19.10 Santa Barbara — ser. USA
20.00 Fort Boyard
21.15 Serwis informacyjny TKS
21.25 Tydzień w mieście
21.30 Jak powstał „Fatal Instinct”
21.55 Program na sobotę

SOBOTA — 29.01.94 r.
17.30 Program dnia
17.35 Sharky i George — film USA
18.00 Wszystko o komputerach
18.30 Szalone bobasy — film franc.
19.00 Santa Barbara — ser. USA
19.50 Brudna sprawa — film franc.
21.25 „Notatnik filmowy” — nowość z video kaset
21.50 Program na niedzielę

NIEDZIELA — 30.01.94 r.
17.10 Program dnia
17.15 Wszystko o komputerach
17.40 Przygody Hucka — film USA
18.45 Koncert życzeń TKS
19.00 Santa Barbara — ser. USA

15.50 Szalone wakacje — kom. USA
21.40 Wszystko cokolwiek pragnęłyście wiedzieć na temat seksu — kom. USA

PONIEDZIAŁEK — 31.01.94 r.
18.10 Program dnia
18.15 Serwis informacyjny TKS
18.30 Publicystyka progr. lok. TKS
18.50 Telewizyjna szkoła tańca
19.00 Super — piątka — ser. USA
19.50 Trzy dni Kondora — film USA
21.45 Serwis informacyjny TKS
22.00 Publicystyka progr. lok. TKS
22.20 Telewizyjna szkoła tańca
22.30 Program na wtorek

WTOREK — 1.02.94 r.
17.15 Program dnia
17.20 Sharky i George — ser. USA
17.45 Rodzina Potwórników — ser. kom. USA
18.15 Serwis informacyjny TKS
18.25 Powrót do Edenu — ser. austral.
18.50 Fort Boyard
19.50 Kobieta w oknie — dram. franc.
21.10 Serwis informacyjny TKS
22.20 Program na środę

ŚRODA — 2.02.94 r.
17.20 Program dnia
17.25 Super — piątka — ser. USA

18.15 Serwis informacyjny TKS
18.30 Mocne hity z USA — amerykań. lista przebojów
19.00 Brudna sprawa — film franc.
20.35 Wszystko cokolwiek pragnęłyście wiedzieć na temat seksu — kom. USA

CZWARTEK — 3.02.94 r.
17.15 Program dnia
17.20 Sharky i George — film USA
17.45 Szalone bobasy — ser. franc.
18.15 Serwis informacyjny TKS
18.25 Telewizyjna szkoła tańca
18.35 Powrót do Edenu — ser. austral.
19.25 Rodzina Potwórników — ser. kom. USA
19.55 Trzy dni Kondora — film USA
21.50 Serwis informacyjny TKS
22.00 Telewizyjna szkoła tańca
22.10 Program na piątek

Program emitowany jest w sieci kablowej TKS na telewizyjnym kanale 55 (zamiennie ze stacją CMT).

Z żałobnej karty

W ostatnim czasie zmarli następujący mieszkańcy Świdnika:

Grzeszczyk Jan lat 72 ul. Gospodarcza 15
Kucyk Edward lat 61 ul. Czeresińska 12
Binieć Elżbieta lat 42 ul. Skarżyńskiego 6
Tarajko Jan lat 74 ul. Wyspiańskiego 4
Seweryńska Adela lat 80 ul. Niepodległości 6
Wilczyńska Władysława lat 85 ul. Hotelowa 3
Szworak Feliksa lat 79 ul. Al. Lotn. Polskich 201
Dziubińska Ewa lat 29 ul. Kopernika 20
Kulesza Maria lat 65 ul. 3 Maja 4

Rodzinom zmarłych składamy wyrazy współczucia.

Ogłoszenia

ZAKŁAD OPTYCZNY „OCZKO”
Świdnik, ul. Kruczkowskiego 6A (obok śmigłowca)
zaprasza:
codziennie w godz. 10 — 17.00
soboty robocze 10 — 14.00
Wykonujemy usługi na recepty i prywatnie.
R-2

NOWE WARUNKI SPRZEDAŻY RATALNEJ
W SKLEPIE BALTONY W ŚWIDNIKU
UL. SŁAWIŃSKIEGO 11.

Kupując sprzęt audio-wideo, gospodarstwa domowego, kuchnie mikrofalowe, maszyny do szycia, owerloki firmy Singer, zestawy satelitarne otrzymasz kredyt.
Minimalna wpłata wynosi 20% wartości kupowanego towaru.
Kredyt udzielany jest na okres maksymalnie 12 miesięcy.
DO 15 MLN KWOTY KREDYTU NIE WYMAGA SIĘ PORĘCZYTELI.
O kredyty mogą ubiegać się osoby fizyczne, emeryci, renciści, rolnicy, osoby prowadzące działalność gospodarczą.
PRZY KREDYCIE WYNOSZĄCYM 10 MLN SPŁACANYM W 3 RATACH ODSETKI WYNIOSĄ 672.000 ZŁ, PRZY 6 RATACH — 1.207.500 ZŁ.
Gdy zdecydujemy się na 12 rat, to suma odsetek wyniesie 2.275.000 zł czyli otrzymamy kredyt opromieniany 24% rocznie.
R-6

Usługi samochodowe — Centrum „Pumarn”, Skarżyskiego — garaże. Tel. 123-88.
D-3

Podziękowanie

Spółeczny Komitet Budowy Sieci Gazociągowej oraz mieszkańcy ulicy Krepieckiej i Działkowa składają serdeczne podziękowanie Zarządowi Miasta, Radnym i Miejskiemu Zakładowi Usług Inwestycyjnych za pomoc finansową oraz duże zaangażowanie i pomoc w budowie sieci gazowej przy ulicach Krepieckiej i Działkowa.

Wspólny wysiłek w realizacji podjętej inwestycji sprawił, że po długim oczekiwaniu mieszkańcy tych ulic doczekali się cennego prezentu gwarancyjnego w postaci sieci gazowej średniego ciśnienia z którego korzystać będzie pięćdziesięciu sześciu odbiorców.

Budowa jest także inwestycją ekologiczną, która zmniejszy uciążliwość trapiącą mieszkańców w ich codziennym życiu.

Komitet wraz z mieszkańcami życzy również Zarządowi Miasta dalszych sukcesów i skuteczności w realizacji zadań inwestycyjnych w 1994 r. i latach następnych.

Nam pozostaje mieć nadzieję, że inwestycja zrealizowana wspólnie w 1993 r. nie będzie ostatnią we wschodniej dzielnicy miasta.

Spółeczny Komitet Budowy Gazociągu

Repertuar kina „Lot”

27-28 stycznia — Aladyn — 31 stycznia — Niedźwiadek — fr.
USA, bo. g 17 bo. g 10 i 12
Wschodzące słońce — USA, The Doors — USA, od lat 15, g 17 i 19.30
29 stycznia — Aladyn — g. 15 1 luty — Niedźwiadek — g. 10 i 12
Wschodzące słońce — g. 17 The Doors — g. 17 i 19.30
30 stycznia — Aladyn — g. 12 2 luty — Niedźwiadek — g. 12
Wschodzące słońce — g. 17 The Doors — g. 17 i 19.30
i 19.15

„Głos Świdnika” — Tygodnik WSK PZL i Zarządu Miasta w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: Danuta JASINSKA, Anna KONOPKA, Cezary LISTOWSKI (redaktor naczelny) Jan MAZUR, Sławomir SOCHA (red. techn.), Irena WIERZCHOŚ (sekretarz redakcji), stale współpracują: Mirosław KRUK (dz. sport.), Sławomir MYK (dz. kult.) — Rada Programowa: Krzysztof KREŻANOWSKI, Alfred BONDOŚ, Dariusz MANKA, Zofia OPALIŃSKA.
Adres redakcji 21-045 Świdnik Al. Lotników Polskich 1 skr. poczt. 18, tel. centr. 120-61 (wewn. red. 11-81 i 12-87) rozgłośni 81-82 — Druk: Drukarnia Zakładowa WSK „PZL-Świdnik” S.A. Świdnik Al. Lotników Polskich 1 — zam. 136
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i zmian tytułów artykułów. Za treść ogłoszeń reklamowych redakcja nie odpowiada.